

WITOLD DOROSZEWSKI (1899–1976)



STANISŁAW DUBISZ
Uniwersytet Warszawski

Witold Doroszewski – językoznawca intelektualista

Witold Doroszewski urodził się w Moskwie 1 maja 1899 r. Jego ojciec był Polakiem z rodziny osiadłej na Ukrainie, znanym naukowcem – fizykiem i chemikiem, człowiekiem o uznanym autorytecie w środowisku Polaków. Z domu rodzinnego Witold Doroszewski wyniósł znajomość trzech języków: polskiego, francuskiego i rosyjskiego (później poznał także niemiecki, angielski, serbski, czeski) oraz zainteresowanie pracą naukową.

Gimnazjum ukończył w Moskwie i tam – w 1917 r. – rozpoczął studia, które kontynuował od 1918 r. na filologii polskiej Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, odrodzonego 15 listopada 1915 r. Studiował również filozofię. W Warszawie jego kariera naukowa przebiegała bardzo szybko. Doktoryzował się w roku 1923, habilitował – w roku 1929 i wówczas objął stanowisko zastępcy profesora, w 1930 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1938 r. – mając lat 39 – profesorem zwyczajnym.

W czasie II wojny światowej i okupacji Profesor Witold Doroszewski prowadził zajęcia dydaktyczne na tajnym, podziemnym Uniwersytecie Warszawskim i nieprzerwanie kontynuował pracę naukową. W okresie po 1945 r. Profesor Witold Doroszewski stał się główną postacią warszawskiego środowiska językoznawczego. Był kierownikiem Katedry (a następnie Zakładu) Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, utworzył dwie nowe placówki, którymi także kierował – Zakład Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie i Redakcję Słowników Języka Polskiego PWN.

Jego działalność miała charakter ogólnopolski i międzynarodowy. Był prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka, redaktorem „Poradnika Językowego” i „Prac Filologicznych”, wchodził w skład członków Polskiej Akademii Nauk (od 1957 r. jako członek rzeczywisty) i Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, był wieloletnim przewodniczącym Polskiego Komitetu Sławistów, a także Międzynarodowego Komitetu Sławistów. Te trzydzieści lat to dla Profesora Witolda Doroszewskiego okres bardzo wyężonej pracy, ale zarazem okres największych osiągnięć i satysfakcji.

Witold Doroszewski zmarł 26 stycznia 1976 r. Dla tych, którzy go znali, pozostał w pamięci jako Profesor (pisany zawsze przez duże P), jako uczyony o olbrzymim dorobku naukowym i jako człowiek o niekwestionowanym społecznym prestiżu i autorytecie. Świadczy o tym treść pamiątkowej tablicy wmurowanej w gmachu polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w 10. rocznicę jego śmierci:

Witoldowi Doroszewskiemu – wybitnemu językoznawcy, twórcy warszawskiej szkoły lingwistycznej, profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1929–1976 (por. Dubisz 2000).

* * *

Naukowo postać Profesora Witolda Doroszewskiego jest związana z polskim językoznawstwem, jednakże symbolizująca jego teorię lingwistyczną formuła *Język – narzędziem myślenia i działania* (1970) wyrasta z szerszej koncepcji, obejmującej byty nie tylko językowe. Znajduje ona m.in. uwarunkowania charakterystyczne w ogóle dla tzw. warszawskiej szkoły językoznawstwa polonistycznego:

Szkoła warszawska kontynuuje tendencje oświeceniowe pozytywizmu warszawskiego z II poł. XIX w., który właśnie nakłaniał do realizmu, praktycyzmu, do pracy i życia w perspektywie aktualnej i aktualnych, konkretnych potrzeb narodowych. Tradycje pozytywistyczne są tu nadal silne, choćby w pamięci – więcej – w do dziś trwającym

kulcie postaci Jana Baudouina de Courtenay (mistrza Witolda Doroszewskiego) (Bajerowa, 2002).

Jako uczeń Jana Baudouina de Courtenay, Adama Antoniego Kryńskiego i Stanisława Szobera, Witold Doroszewski był zwolennikiem tego systemu światopoglądowego, który na plan pierwszy wysuwał kategorie oświeceniowo-pozytywistyczne, tj. przekonanie o wartości doświadczenia i rozumu jako czynników sprawczych postępowania człowieka, uznawanie za wartości prymarne umiaru, harmonii i prostoty, przyjmowanie teorii o racjonalnej budowie świata i wyznawanie optymizmu poznawczego.

Podstawę filozoficzną światopoglądu Profesora Witolda Doroszewskiego stanowił monizm (< grec. *mónos* ‘jedyń’), opierający się na twierdzeniu, że natura wszelkiego bytu jest jednorodna, który wywodził od Arystotelesa (Doroszewski 1970b):

Prof. Doroszewski opierał się na specyficznych **filozoficznych** założeniach, na nich budował swój stosunek do języka i jego badań, te założenia zdecydowanie kierowały jego postępowaniem naukowym, także w rozumieniu pewnego zaangażowania emocjonalnego. Oto prof. Doroszewski określał siebie jako zwolennika starej zresztą idei monizmu, czyli przekonania, że świat jest jeden, realny, nie można „dorabiać” innych światów, zwłaszcza abstrakcyjnych (Bajerowa, 2002, s. 11).

Z wartościami oświeceniowo-pozytywistycznymi łączył także Profesora Doroszewskiego kult wiedzy, agnostycyzm, krytyka religii i emocjonalizmu, kult pracy (rozumianej także jako „praca u podstaw”) i wypływające z tych wszystkich czynników przekonanie o stałym postępie dokonującym się w dziejach społeczeństw i w ewolucji języka:

Czy znaczy to, że język polski ubożeje, traci swe siły żywotne? Bynajmniej. Nie tylko żywiołowa bujność jest bogactwem języka [...].

Pokonywając opory i przeszkody [...] realizuje się w języku, uspołecznia się poniekąd w nim praca myśli.

Historia języka polskiego jest niewątpliwie historią nie tylko jego rozwoju, ale i jego postępu, jego rosnącej przydatności do pełnienia funkcji sprawnego narzędzia poruszanej nieustającą dynamiką myśli, coraz bardziej różnicującej świat i człowieka nieuchronnej, nieodwracalnej cywilizacji (Doroszewski 1966, s. 20–21)¹.

Konsekwencją takich poglądów filozoficznych Profesora Witolda Doroszewskiego była jego koncepcja *homo loquens* (człowieka mówiącego) jako bytu bio-psycho-społecznego, traktowanego jako byt cielesny podlegający procesom

¹ Zob. Puzynina 1997.

neurofizjologii, co determinowało rozważania na temat biologicznego podłoża procesów myślenia i mechanizmów mowy:

Właściwym przedmiotem badania lingwistyki jest nie tylko zdolność mówienia, specyficzny atrybut człowieka, ale i podmiot tego atrybutu: *homo loquens*, człowiek tym atrybutem różniący się od wszystkich istot żywych (Doroszewski 1982, s. 52)².

Z tak rozumianego z kolei przedmiotu językoznawstwa wynikało traktowanie języka/mowy jako działalności człowieka, a językoznawstwa jako dyscypliny badawczej i zarazem pracy pedagogicznej.

Jeżeli przedmiotem językoznawstwa jest język jako jedna z form zachowania się człowieka w środowisku społecznym, to nie może ulegać wątpliwości, że zakres zagadnień językoznawstwa powinien obejmować nie tylko zagadnienia natury formalno-gramatycznej, ale również zagadnienia społeczno-pedagogiczne, jeżeli zaś tak jest, to zaciera się granica, która miałaby oddzielać teorię językoznawczą od praktyki pedagogicznej, praca zaś nad praktyką pedagogiczną w zakresie językoznawstwa to praca nad kształtowaniem form wysłowienia mająca służyć wielkiej sprawie pracy nad kulturą umysłową społeczeństwa (Doroszewski 1982, s. 21)³.

Takie rozumienie językoznawstwa wyjaśnia, dlaczego w dorobku Profesora Witolda Doroszewskiego poczesne miejsce zajmuje kultura języka i leksykografia, obie dyscypliny uznawane dziś za przynależne do językoznawstwa stosowanego. W obu tych wypadkach Witold Doroszewski stworzył ich podstawy na gruncie językoznawstwa polonistycznego, traktując ich aspekt teoretyczny jako punkt wyjścia praktycznej działalności służącej „oświeceniu publicznemu”.

Ów swoisty pedagogizm językoznawstwa Witolda Doroszewskiego – w połączeniu z behawiorystycznym pojmowaniem języka jako działania i wspólnym z Hugonem Schuchardtem (a może od niego przejętym) poglądem, że słownictwo (język) należy badać w powiązaniu z czynnikami poza- i zewnątrzjęzykowymi oraz w odniesieniu do historii pozajęzykowych realiów – w ostatecznym rozrachunku przyczynił się do demonstrowanej przez Profesora Doroszewskiego niechęci do psychologizmu (co prawda jedynie w archaicznym XIX-wiecznym wydaniu) z jednej strony, z drugiej zaś – do strukturalizmu (znowu – co prawda – w wydaniu „biegunowym”, odrywającym badania synchroniczne od diachronicznych, a współczesność językową od jego historii). Z dzisiejszej perspektywy, uwzględniającej dokonania różnych postaci strukturalizmu, kognitywizmu i pragmalingwistyki, nie sposób nie przyznać pełnoprawnego prawa bytu teorii Witolda Doroszewskiego, którą można by – parafrazując Arystotelesowskie określenie retoryki – nazwać teorią społecznie użyteczną.

² Cyt. za: Mierzejewska 1997, s. 29.

³ Por. Gajda 1997.

Swoistym uzupełnieniem poglądów Profesora Witolda Doroszewskiego na role aktów mowy w społecznej komunikacji są jego *Zasady dyskusji naukowej* (opublikowane po raz pierwszy w „Poradniku Językowym” z. 9 w 1963 r., s. 359)⁴.

- 1) Dyskusja naukowa jest formą pracy zespołowej nad rozwiązaniem określonych zagadnień, jest więc współpracą, a nie konfliktem [...].
- 2) Uczestnik dyskusji powinien być zdyscyplinowany [...].
- 3) Uczestnik dyskusji powinien ważyć swoje słowa, wypowiadać je z namysłem i nie w uniesieniu [...].
- 4) Uczestnik dyskusji powinien się zdobywać na wysiłek dokładnego zrozumienia tego, co twierdzi strona przeciwna [...].
- 5) Uczestnik dyskusji, skupiając całą uwagę na tym, co twierdzi przeciwnik, nie powinien imputować mu kierowania się w swych wypowiedziach nie ujawnionymi, ubocznymi pobudkami [...].
- 6) Uczestnik dyskusji powinien ściśle referować twierdzenia przeciwnika [...].
- 7) Uczestnik dyskusji powinien nie dawać się ponieść pędowi do efektywnych chwytów stylistycznych [...].
- 8) Uczestnik dyskusji nie powinien chcieć dokuczyć przeciwnikowi [...].
- 9) Uczestnik dyskusji nie powinien zabierać głosu w kwestiach zbyt mało sobie znanych [...].
- 10) Uczestnik dyskusji powinien mówić rzeczowo, ani się nie popisując swoją niezależnością myślową, ani też nie kierując się chęcią dogodzenia komukolwiek.⁵

Z powyższymi zasadami, których zadaniem było krzewienie dobrego obyczaju językowego, korespondują krytyczne spostrzeżenia Profesora Witolda Doroszewskiego, dotyczące braku etyki społecznej, w tym braku etyki słowa, wśród użytkowników języka polskiego. Niestety, co trzeba podkreślić, spostrzeżenia te nie straciły do dziś swej aktualności.

Ogólny poziom moralności społecznej nie jest u nas wysoki. W dziedzinie najelementarniejszej, zwykłej uczciwości stoimy niżej od innych społeczeństw europejskich, jak szwedzkie, francuskie i, niestety, inne.

Wymieńmy prócz uczciwości takie cnoty (czy zalety), jak: poczucie solidarności w pracy, zdolność do uczestniczenia w pracy zespołowej, wytrwałość, zdolność do uczciwego i rzeczowego kompromisu, poczucie odpowiedzialności za całość, brak kłótności, trzeźwość sądu, opanowanie polegające na niepoddawaniu się wybuchom uczucia, krytycyzm chroniący przed wierzeniem łada plotce, zdolności polityczno-państwowe (Doroszewski 1962, s. 11).

⁴ Zob. także: 1966, *Wśród słów, wrażeń i myśli. Refleksje o języku polskim*, Warszawa, s. 171–174.

⁵ *Zasady...* cytuję w postaci skróconej za: Basara 1997.